

Kozetka (106)



Lucky chain. Chain, chain, chain...

*Everywhere I go, I find the poet
has been there before me.*

Sigmund Freud

Joanna Friedrich

Mam taki zapieprz na fejsbuku, że nie wiem, jak dam radę napisać ten tekst jednym ciągiem.

5000 znajomych to jednak nie przelewki. *Savoir vivre.*

Chain, chain, chain...

Tak, zgadliście, gadżetem sezonu jest „lucky chain”.

Dyndają wszędzie / dzyndzoląc, a dom mody Chloe pokusił się nawet o wysłanie zaproszenia na swój pokaz w formie łańcuszka na szczęście. Słodkie przekupstwo. Dopiero, co napisałam o elfickim balu, a już okazuje się, że 2025 rok tak właśnie będzie wyglądał – Bal Elfów: Mój dzisiejszy wybór po prostu musiał paść na Chloe.

Trudno powiedzieć, czy lepsze są słowa, które jeszcze siedzą w człowieku, czy te, które już z niego wyszły. Trzeba próbować. *Degustować. De gustibus non est disputandum.*

Pod choinkami oczywiście grzyby. Grzybiarze i grzyby. I podobno wilki.

Coraz trudniej przychodzi mi odpowiedź na proste pytanie, co słyszać. To zależy, ile się nie słyszeliśmy. Żyję przyszłością, jak zawsze. Sylwestra chciałabym spędzić w sukience – kto wie, może wcale więc nie wyjdę z domu. Zrobiła się ze mnie puszczająca domatorka.

Miasto wypuszcza łatwiej. Są lotniska. Stacje paliw, stacje kolejowe. Same trampoliny zdarzeń.

Puszcza jest jak szmaragdowy ocean, który właśnie przeradza się w złoty, mam tu nawet „purple rain” ze zwariowanego bluszczu. Patrzysz na to oczami – jak mawia moja najmłodsza latorośl – i czujesz, jak krystalizuje się w Tobie na stałe zwariowany niczym ten bluszcz – introwertyzm. Purple rain... chain, chain, chain. Do letniej kolekcji Chloe dorzucam nie-Chloe – za to z jadeitu. Uwielbiam jadeit, zarówno w sztuce chińskiej, jak i meksykańskiej.

Według Konfucjusza, symbolizuje on jedność ciała i umysłu, a chińskie powiedzenie mówi, „złoto ma jakąś wartość, wartości jadeitu wycenić się nie da”.

Święty Mikołaju, przypominam, że pod choinką zimą, obok mojego osobistego japońskiego wilka, bądź uprzejmy położyć jadeitową bangle, please.

Prysznic. Prysznic jest eko – a najbardziej prysznic we dwoje. Fashion shower jest ciągle jeszcze „in”, natomiast po piętach, wyobraźcie sobie depcze mu „Everything shower” i dotyczy nie mody, tylko kosmetyków, oraz okazuje się, że robię to prawie codziennie, bezwiednie, zanim termin się pojawił. To dlatego czasem nie wiadomo, co było pierwsze, jajko, czy kura, a także – nie wszystko da się wyrazić słowami – czasem wystarczy, jak to mówi nasz przyjaciel „robić rzeczy”. Ruch to wyzwajające doświadczenie. Taras widokowy na świat.

Niektórzy w pędzie szukają wciąż okien /na świat, inni, niczym Budda, podróżują siedząc.

Jak wyrzucam z siebie te moje słowotoki, faktycznie widzę, że odpowiedź jest we mnie.

Wystarczy przysiąc fałd.

„Daj, ać ja pobruczę, a ty poczywaj.”

cdn.



Katarzyna Osuch-Leniec

Życzenie

uchronić nas chcę
od zapomnienia

przechować zdarzeń
wachlarz w szkatułce
z bursztynu

ktoś znajdzie
tam kiedyś
spojrzenia nasze
w jedną zwróconą
stronę

czy oni byli
tu naprawdę

czy tylko
na Morfeusza
skrzydłach
bań wzniosła się
srebrzysta

ocalmy siebie
od nieistnienia
by kres położył
zwątpieniu

Studium odrętwienia

biały jest sufit
lecz zmieni kolor
gdy zaczniesz się
w niego intensywnie
wpatrywać

czy pojawiające się
tam pejzaże
wydobędą cię
z rumowiska

kolczaste sześcianów
krawędzie obezwładniają
skutecznie
nie dosięgniesz
kierunku następnego

lecz jeśli uwierzysz
z popiołów powstać
możesz jak Feniks
przejdiesz przez
drzew konary leżące

